

Dr Robert Vannoy , Historia Starego Testamentu, Wykład 19

© 2012, Dr Robert Vannoy , Ted Hildebrandt

Archeologia, okres patriarchalny

Archeologia i historia biblijna

Dyskutowaliśmy o roli archeologii w ocenie wypowiedzi historycznych zawartych w Biblii. Chciałem podkreślić dwie rzeczy: po pierwsze, dowody archeologiczne są często niepewne, jeśli chodzi o ich interpretację. Właściwie to była druga rzecz. Pierwszą rzeczą był fragmentaryczny charakter wyników znalezisk archeologicznych.

Wstępny charakter interpretacji danych archeologicznych Byliśmy w trakcie rozmowy na temat wstępnego charakteru interpretacji danych archeologicznych i właśnie przedstawiłem Państwu kwestię kopalni miedzi Salomona i obszaru przy Ezion-geberze oraz badań dowody Nelsona Gluecka . Szukał portu morskiego Salomona w Esjon-Geber , o którym mowa w 1 Królów 9:26. Król Salomon stworzył flotę okrętów w Esjon-Geber . Glueck nie znalazł na to żadnych dowodów, ale znalazł dowody wytopienia miedzi. Natrafił na budynek, który, jak stwierdził, był piecem do wytopienia lub rafinerią. W budynku znajdowały się pomieszczenia posiadające w ścianach dwa rzędy otworów. Doszedł do wniosku, że te dziury to pióropusze, za pomocą których wciągano przeciąg do pomieszczenia w celu wytopienia rudy miedzi. Położenie budynku było takie, że przyjął na siebie siłę wiatru, który wiał z północy, doliną Arabah. Zatem budynek można było po prostu przesunąć trochę w jedną lub trochę w drugą stronę i miałby lepszą ochronę; nie przyjąłby pełnej siły tych wiatrów. Stwierdzono więc, że został tam umieszczony, aby zbierać wiatry i następnie kierować je w te chmury w celu wytopu rudy miedzi. Powiedział więc, że był to pierwszy wielki piec w historii, w rejonie Esjon-Geber . W bibliografii na stronie 11 znajdują się dwa artykuły Nelsona Gluecka . Pierwsza to „Druga kampania pod Esjon-Geber w roku 1939”. Został on opublikowany w *Biuletynie Amerykańskiego Towarzystwa Badań Orientalnych* (BASOR). Oto, co powiedział w tym artykule: „ Ezion-geber był wynikiem starannego planowania i został

zbudowany jako instalacja modelowa z niezwykłymi umiejętnościami architektonicznymi i technicznymi. Właściwie całe miasto Ezion-geber, biorąc pod uwagę miejsce i czas, było fenomenalnym ośrodkiem przemysłowym, nie mającym żadnego porównania w całej historii starożytnego Orientu. Ezion-geber był Pittsburghem starej Palestyny, a jednocześnie najważniejszym portem morskim.” Odnalazł więc ten budynek i wyciągnął taki wniosek, który następnie przyjęto w wielu podręcznikach archeologii biblijnej, potwierdzając, że działalność handlowa Salomona skupiała się w Esjon-Geber. To miejsce na północ od Elatu, ale handel niewątpliwie płynął na wschód przez Morze Czerwone.

Uważano zatem, że rzuciło to światło na 1 Królów 9:26, gdzie jest napisane, że Salomon stworzył flotę okrętów w Esjon-Geber. Musiał handlować miedzią, przewożąc miedź na południe i wschód, a następnie sprowadzając ją z powrotem. Spójrz na rozdział 10 1 Księgi Królewskiej, werset 21: „Wszystkie puchary króla Salomona były ze złota i wszystkie artykuły gospodarstwa domowego w Pałacu Lasu Libańskiego były z czystego złota. Nic nie było zrobione ze srebra, ponieważ w czasach Salomona srebro uważano za mało wartościowe. Król miał na morzu flotę statków handlowych wraz ze statkami Hirama. Wracał raz na trzy lata, niosąc złoto, srebro i kość słoniową, a także małpy i pawiany. Król Salomon był większy pod względem bogactwa i mądrości niż wszyscy inni królowie ziemi”. Najwyraźniej wymieniał miedź na wiele innych rzeczy.

Cóż, nadal może tak być, że w Esjon-Geber zajmował się handlem miedzią. Zmieniła się jednak pierwotna interpretacja przeznaczenia budynku zawarta w tej książce, którą później całkowicie zmodyfikował. W drugim artykule, zatytułowanym „Ezion-geber”, napisanym w 1965 r. i opublikowanym w *The Biblical Archaeologist*, on i inni uważają teraz, że dziury w ścianie tego budynku są jedynie wynikiem rozkładu lub spalenia drewnianych elementów. belki. Umieszczono je tam, aby wbić belkę w ścianę. Mówi, że tego typu konstrukcje znaleziono w wielu innych miejscach. Porównując to z innymi ujawnionymi miejscami, wniosek jest zupełnie inny. Uważał, że wytapianie miedzi odbywa się w zupełnie inny sposób, w małych tyglach ogrzewanych na węglu drzewnym, z których powstają małe miedziane guziki. Jest to dość prymitywna metoda.

Produkowano tam miedź, a on nadal sam uzupełnia kropki, ale nie przypominał on wielkiego pieca, o którym słyszałem w jego oryginalnym raporcie.

Jeszcze niedawno, w 1972 roku, niejaki Beno Rothenberg (jest to wpis na dole strony 11) napisał książkę zatytułowaną *Timnah : Dolina Biblijnej Kopalni Miedzi*. Na podstawie wykopalisk na tym samym obszarze dochodzi do wniosku, że działalność wydobywcza ograniczała się do XIV – XII wieku p.n.e. Jeśli się nad tym zastanowisz przez chwilę, oznacza to, że Salomon w ogóle nie zajmował się handlem miedzią, ponieważ Wiek XIV do XII to era Mojżesza, a nie Salomona. Rothenberg twierdzi, że nie ma żadnych dowodów na jakąkolwiek działalność w zakresie wydobywania i hutnictwa miedzi w zachodniej Arabii później niż w XII wieku p.n.e., aż do odnowienia przemysłu w okresie rzymskim. Tak więc od XII wieku do okresu rzymskiego stwierdził, że nie było żadnej działalności w zakresie wytopiania miedzi. Jednak spójrz na artykuł J. Bimsona : (mniej więcej w połowie strony 11) „Kopalnie króla Salomona? Ponowna ocena znalezisk w Arabii” – *Tyndale Bulletin* 1981. Bimson wchodzi w interakcję z materiałami Rothenberga. W wymienionym tam artykule uzasadnia swój własny wniosek, cytuję go: „Przypisywanie działalności górniczej i hutniczej w Arabii w czasach Salomona zostało zbyt łatwo odrzucone. Kiedy ponownie oceniamy historię górnictwa w Arabii, daty radiowęglowe wskazują obecnie, że o miejsce w tym miejscu najsilniej rywalizuje działalność salomońska”.

Nie będę teraz próbował rozstrzygnąć kwestii, czy Salomon zajmował się wytopianiem miedzi, czy nie; będzie to bardzo techniczna dyskusja. Próbuję tutaj zilustrować kwestię wstępnego charakteru interpretacji danych archeologicznych. Glueck wkracza mocno, a potem zmienia swoje stanowisko, potem Rothenberg wchodzi z zupełnie innym stanowiskiem, Bimson wchodzi z takim, które przywraca pogląd, że Salomon tam był, i jest po prostu dużo miejsca na debatę na temat tego, w jaki sposób zrozumieć, jakie są dowody. Często tak jest w przypadku znalezisk archeologicznych. Te dwie rzeczy pomagają zapewnić perspektywę: po pierwsze, fragmentaryczny charakter dowodów, dzięki któremu nie wyciągamy wniosków o czymś podejrzanym tylko dlatego, że nie zostało potwierdzone, a po drugie, w wielu przypadkach wstępny charakter

interpretacji dowodów . To zależy od przypadku, ale w czymś takim jak budynek z dziurami w ścianie, opierasz się na domysłach. A z tego rodzaju dowodami trzeba być bardzo ostrożnym. Badania archeologiczne, jak każde inne przedsięwzięcie człowieka, obarczone są błędami. Archeolodzy mogą popełniać błędy.

Nie sądzę, żeby Glueck był pod presją. Myślę, że tego rodzaju konstrukcja, która tam była, przynajmniej na podstawie mojego zrozumienia dowodów, nie istniała w innych miejscach, więc początkowo pomyślał, że jest to budowla wyjątkowa. Okazało się, że tak nie jest i to było tak naprawdę kluczem do całej jego teorii. Nie sądzę, że była to po prostu presja ze strony innych ludzi. W takim przypadku wiesz, że musisz być szczególnie blisko ludzi, którzy mają uprzedzenia wobec biblijnej wiarygodności i tak dalej. Mniej więcej w tym samym czasie ukazał się drugi artykuł Gluecka , mniej więcej w 1965 roku. Z tego, co przeczytałem, wynika, że panuje powszechna zgoda co do tego, że budynek nie był piecem do wytapiania. Jest też część w Egipcie i część w Jordanii, która tam dochodzi – wszystkie przyjeżdżają tam razem i prawdopodobnie możesz być w każdym z tych trzech krajów w promieniu mniej więcej mili. Myślę, że powinniśmy docenić i wykorzystać światło, jakie archeologia rzuca na Pismo Święte, ponieważ wniosła ona wiele do wyjaśnienia Pisma Świętego i pomogła nam zrozumieć tło kulturowe Starego Testamentu znacznie lepiej niż miało to miejsce przed odkryciami badań archeologicznych. Jest w tym mnóstwo wartości, którą powinniśmy docenić i wykorzystać. Musimy jednak mieć na uwadze jej niekompletność i wstępny charakter wielu ustaleń, a także zachować ostrożność w sposobie, w jaki mówimy, że jej lektura potwierdza lub obala Biblię.

Zasoby archeologiczne: BAR... Przejdźmy do rzymskiej cyfry V. Gorąco polecam lekturę czasopism poświęconych archeologii biblijnej. Istnieje kilka publikacji, ale polecam przeczytać *Biblical Archaeology Review* . Nie wiem, czy o tym wiesz, ale *Przegląd Biblijny* wydawany jest przez te same osoby, które publikują ten. Wyszli z *Biblical Archaeological Review* i odniosło to duży sukces, ponieważ jest to całkiem atrakcyjna publikacja, zawiera diagramy, więcej kolorowych zdjęć, popularny rodzaj

tekstu oraz wstawki i niezbyt często poruszane tematy. Z bardzo konserwatywnego punktu widzenia w tym właśnie tkwi problem, ale jest to ogromne źródło informacji o tym, co dzieje się pod względem archeologicznym i na Bliskim Wschodzie, więc myślę, że warto to teraz przeczytać. Myślę, że dobrze się spisali, więc wypuścili *Przegląd Biblijny*, który nie jest tylko archeologią – ma związek z dyskusją na temat interpretacji Biblii i historii w ogóle, a także z teologii. Nachylenie jest dość liberalne, ale zrobione w atrakcyjny i bardzo czytelny sposób. *Biblical Archaeology Review* jest publikacją nowszą w porównaniu do *Biblical Archaeologist*. Archeolog biblijny sięga daleko wstecz i przez lata był standardem w archeologii biblijnej. Była to publikacja bardziej techniczna. Jej format nie był już tak atrakcyjny: publikowano ją bez wielu zdjęć i w wersji czarno-białej. Dla przeciętnego laika nie była to tylko rzecz, którą można wziąć do ręki i przeczytać. Kiedy zaczęło się ukazywać *Biblical Archaeology Review*, niemal wyeliminowano *Biblical Archaeologist*, dopóki nie zmienili swojego stylu. Wymyślili styl, który bardziej przypomina *Biblical Archaeology Review*, chociaż wciąż nie jest tak popularny i jest jeszcze bardziej techniczny. Ale te dwa czasopisma są z pewnością wartościowe: *Biblical Archaeologist* i *Biblical Archaeology Review*.

Ten miał na czym oko zawiesić. Miałem to w swoim krótkim przypadku ze względu na ten artykuł na temat map biblijnych. To, jak wiarygodne są, w pewnym sensie odnosi się do tego, o czym mówimy: sprowadza się do identyfikacji miejsca. Czytacie w Biblii, że to a to wydarzyło się w pewnym miejscu, a to miejsce zniknęło. Jest mnóstwo opowieści i kopców. Pytanie brzmi: jaki kopiec identyfikujesz jako miejsce biblijne? Jak sobie z tym radzisz? W artykule wskazano, że istnieje wiele wstępnych wniosków w tym zakresie.

Jeśli chodzi o identyfikację miejsca, omówimy to później, kiedy dotrzemy do Jozuego, a szczególnie w odniesieniu do stanowiska Aj. To było wtedy, gdy Jozue udał się tam z grzechem Achanów i Izraelici zostali pokonani. Potem w końcu zajęli Aj, ale archeolodzy, którzy wykopali ten kopiec, twierdzą, że nie był on zamieszkanym za czasów Jozuego. Cała sprawa z okupacją jest niejasna i prawdopodobnie jest to opowieść o zdobyciu Betel, ponieważ według archeologów Betel było w tym czasie okupowane, a Aj

nie . Omówimy to bardziej szczegółowo później. Jestem skłonny wierzyć, że jest to przypadek błędnej identyfikacji miejsca. Miejsce, które zakładają, to Ai, nie jest Ai. Pojawiły się propozycje alternatywnych lokalizacji, a w tym artykule na temat map biblijnych posunę się nieco dalej, aby ponownie podkreślić wstępny charakter znalezisk archeologicznych.

Ten człowiek omawia miejsce Tell Heshbon . Mówi, że Heshbon jest wspomniany w Księdze Liczb i że tamtejsze prace archeologiczne wykazały, że informacja o Heshbonie stwarza dylemat dla tych, którzy traktują biblijny opis podboju zasadniczo dosłownie. Datują podbój na późną epokę brązu, ale archeologia tego nie potwierdza. Następnie komentuje, że wielu uczonych, którzy w ciągu ostatniego stulecia poważnie traktowali wyniki krytycznych badań literackich Lb 21-30, nie było zaskoczonych odkryciami archeologicznymi w Tell Heshbon . Chociaż krytycy literaccy nie zawsze byli zgodni co do szczegółów, jednomyślnie doszli do wniosku, że narracyjna część Liczb 21–30 należy do późnej, w dużej mierze redakcyjnej odmiany. Wiersz cytowany w tej części dotyczy izraelskiego podboju późnego królestwa Jordanu. Innymi słowy, analiza literacka tego fragmentu wzbudziła już wątpliwości co do jego wiarygodności dla rekonstrukcji historycznej. Wykopaliska archeologiczne jedynie potwierdziły te wątpliwości. Teraz widzisz, dochodzimy do podwójnego problemu: krytycznej analizy literackiej połączonej z analizą archeologiczną, przy czym obie są w tym przypadku negatywne. Ale interesuje mnie jego następny akapit, ponieważ twierdzi, że prawdą jest, że analiza literacka wymaga pewnego stopnia subiektywnej oceny. Trzeba przyznać, że niepokojące jest, gdy różni krytycy literaccy pracujący nad tym samym tekstem dochodzą do różnych wniosków, co często się zdarza. Aby to znaleźć, nie trzeba zagłębiać się w literaturę.

Ale potem mówi: „Nie jestem wcale przekonany, że analiza starożytnego tekstu pod kątem przesłania dotyczącego źródła, formy, krytyki historycznej i tradycyjnej jest w jakikolwiek sposób mniej lub bardziej subiektywna niż kopanie piętnastostopowego kwadratu na wzgórzu. Obydwa podejścia obejmują starannie opracowane procedury mające na celu zapewnienie obiektywizmu, jednak oba wymagają osądów na każdym

etapie.” Innymi słowy, gdy zajmujesz się krytyką literacką lub pracą archeologiczną, na każdym kroku pojawiają się subiektywne oceny, których nie da się uniknąć. Mówi: „Gdyby różne zespoły archeologiczne mogły wielokrotnie na przestrzeni stulecia ponownie odkopywać ten sam fragment wzgórza i gdyby dyrektor nie zawsze miał ostatnie słowo w raportach z wykopalisk, podejrzewam, że tak byłoby wzór ogólnej zgody byłby mniej więcej taki sam, jak w przypadku krytycznych badań literackich i Biblii w ubiegłym stuleciu”. Innymi słowy, za każdym razem, gdy to zrobisz, wyciągniesz inny wniosek – zależy to od tego, kto jest reżyserem. To zależy od tego, jak dokonasz tych ocen.

W przypadku pracy akademickiej trudno wykluczyć tę zasadę. Dochodzisz do czegoś, szukając czegoś, a ponieważ szukasz czegoś, co porządkuje sposób, w jaki patrzysz na tę rzecz, jakie są twoje wnioski, jakie są dowody i jak dopasowujesz rzeczy do siebie, jest to coś, co zawsze będziesz mieć walczyć. Musisz się z tym zmagać w swojej teologii i składaniu Pisma Świętego. Przychodzisz, szukając dowodu na to, czy tamto, czy na coś innego, i najprawdopodobniej go znajdziesz.

V. Rodzaju 11:27 – Rodzaju 50 Rodzaju 11:27 Podział Przejdźmy do okresu patriarchalnego, od Rodzaju 11:27 do Rodzaju 50. To jest nowa, główna sekcja. Najpierw pozwólcie, że skomentuję punkt podziału w Księdze Rodzaju 11:27, gdzie znajduje się stwierdzenie, o którym mówiliśmy wcześniej: „Teraz są to pokolenia” i „Oto teraz są pokolenia Teracha ” i to zdanie „to są pokolenia”. Wspomnieliśmy, że pierwsze zdanie pojawia się dziesięć razy w Księdze Rodzaju i stanowi główny punkt podziału. Teraz wydaje się, że rozpoczyna się nowa sekcja. To, co nas interesuje i to, co następuje, dotyczy nie tyle tego, co było przed tym, ile tego, co z tego wyniknie. Chodzi o Abrahama. Dochodzimy więc do zawężenia w tym momencie historii biblijnej, ponieważ przed Księgą Rodzaju 11:27 mieliśmy historię całej ludzkości. Zaczynasz od Adama, przechodzisz do potopu, a wraz z Noem zaczynasz od nowa. Z trzech synów Noego zaludniona była cała ziemia, ale od tego momentu mamy historię konkretnej rodziny, która została wybrana przez Boga do otrzymania objawienia i przez którą mogła

kontynuować Jego dzieło objawienia i odkupienia. Zatem okres uniwersalny ustępuje tutaj okresowi partykularnemu. Tak naprawdę to już trzeci raz, kiedy Bóg zaczyna od rodziny. Uczynił to z Adamem, zrobił to z Noem, a teraz spośród wszystkich rodzin wybrał Abrahama.

Autentyczność relacji patriarchalnych Chcę omówić autentyczność relacji patriarchalnych. Na początku tego stulecia w kręgach krytycznych patriarchowie byli uważani za postacie naprawdę legendarne, cztery personifikacje plemion, a nie jednostki, a już na pewno nie osoby historyczne. To wynik podejścia Wellhausena i ludzi, którzy go poszli. Nastąpiło pewne odwrócenie tego rodzaju negatywnego nastawienia. Ogólnie rzecz biorąc, historyczność narracji patriarchalnych jest dziś większa niż na początku naszego stulecia. Wystarczy porównać te dwa stwierdzenia – ja biorę jedno od samego Wellhausena, który mówi: „Wiedzę historyczną o patriarchach osiągamy, ale tylko do czasu, kiedy opowieści o nich powstały w narodzie izraelskim. Nie dowiadujemy się niczego o czasach patriarchalnych, dowiadujemy się czegoś o czasach, gdy Izrael był na wygnaniu”. Mówi, że ta późniejsza epoka jest nieświadomie rzutowana z powrotem w swoich wewnętrznych i zewnętrznych cechach na starożytność i odbija się tam niczym gloryfikowany miraż. Z patriarchalnych narracji nie dowiadujemy się niczego, co ma wartość historyczną na temat czasów patriarchalnych. Mówi nam raczej coś o czasie, w którym został napisany, a nie o czasie, który rzekomo zapisuje.

Porównajmy ten rodzaj podejścia z Johnem Brightem, który napisał tom, który prawdopodobnie jest standardową historią Izraela i jest używany w głównych seminariach wyznaniowych, „*Historia Izraela*”, wydanie trzecie. John Bright był profesorem Starego Testamentu w Union Theological Seminary w Wirginii. Możesz przeczytać tę książkę z dużym zyskiem; był uczniem Williama F. Albrighta. Nie jest uczonym ewangelikalnym, ale w swoich postawach jest o wiele bardziej konserwatywny niż ogólnie rzecz biorąc uczeni niemieccy, a na pewno znacznie bardziej niż Wellhausen. Kiedy więc przychodzi do pytania o patriarchów, na s. 92 swojego trzeciego wydania stwierdza: „Dotychczas zgromadzone dowody dają nam pełne prawo do stwierdzenia, że

narracje patriarchalne są mocno osadzone w historii. Ale czy musimy na tym poprzestać? Czy musimy uważać patriarchów jedynie za odbicie bezosobowych ruchów klanowych? Zupełnie nie. Chociaż nie możemy podjąć się rekonstrukcji życia Abrahama, Izaaka i Jakuba, możemy śmiało wierzyć, że byli to rzeczywiste postacie historyczne”. Nie powie teraz, że relacje patriarchalne są całkowicie wiarygodne z historycznego punktu widzenia, ale znacznie odbiega od Wellhausen i twierdzi, że możemy z całą pewnością stwierdzić, że byli to postacie historyczne. Teraz bardziej pozytywne nastawienie jest powszechne, szczególnie w tym kraju, nawet wśród krytycznych uczonych od mniej więcej ostatnich 25 lat.

Minimalistyczne podejście do historii patriarchalnej: Thompson i Van Seters Co jednak ciekawe, w ostatnich czasach zostało ono ponownie zakwestionowane. Innymi słowy, byli tacy, którzy chcieli cofnąć czas do starego stanowiska z Wellhausen. W Twojej bibliografii znajdują się dwa tomy, których autorów warto znać chociaż nazwiska. TL Thompson, *The Historicity of the Patriarchal Narratives*, opublikowana w Nowym Jorku i Berlinie 1974. J. Van Seters, *Abraham in History and Tradition*, Yale University press 1975. Te dwie książki zostały napisane niezależnie i z nieco odmiennych perspektyw, ale obie w istocie kwestionują bardziej pozytywne podejście do historyczności patriarchów i są to główne książki.

Thompson argumentuje, że wszystkie dowody Brighta na historyczność narracji patriarchalnych opierają się w dużej mierze na poszlakach i nie są dla niego przekonujące. Na stronie 328 swojego tomu Thompson stwierdza: „Historia zbawienia nie wydarzyła się. Jest to forma literacka posiadająca swój własny kontekst historyczny. Biblia nie wspomina o historycznym Abrahamie”. To radykalne stwierdzenia. Możesz przeczytać recenzje takich książek. To raczej dobra rzecz; generalnie był raczej dobry odzew. W *Journal of Biblical Literature*, będącym standardowym czasopiśmie amerykańskich kręgów naukowych i studiów biblijnych, recenzent będący uczonego żydowskim stwierdził: „Celem tej książki jest dokonanie przeglądu głównych argumentów biblistów przemawiających za historycznością patriarchów z Księgi Rodzaju.

Moim zdaniem recenzja Thompsona jest równoznaczna z całkowitym odrzuceniem tych argumentów.” Innymi słowy, można powiedzieć, że wszyscy Bright, Albright i im podobni mają więcej pozytywnych rzeczy, Thompson przychodzi i atakuje dowody, na których to opiera się. Ten żydowski uczoney mówi: „Jest to równoznaczne z odrzuceniem tych argumentów ” i cofa zegar do pierwotnego sceptycyzmu. W standardowym czasopiśmie angielskim *The Journal of Theological Studies* , wydawanym w Oksfordzie lub w Cambridge, JA Emerton pisze: „Nie udowodnił, że patriarchowie nie istnieli, ale wykazał, że zasadnicza historyczność tradycji dotyczących zostały one zbyt łatwo zaakceptowane przez wielu uczonych. Możliwe, że praca Thompsona wprowadzi nowy etap w badaniach nad Abrahamem, Izaakiem i Jakubem”. Uwaga, przed nami nowe wyzwanie. Myślę, że ława przysięgłych wciąż nie wie, w jakim kierunku potoczą się sprawy. Czy ludzie pójdą za Thompsonem i van Setersem i przyjmą znacznie bardziej sceptyczne stanowisko? A może sprawy pozostaną bardziej w stylu Brighta lub nawet Albrighta, z wpływami ewangelicznymi lub nawet z bardziej pozytywnym nastawieniem? Nie wiem, myślę, że to się jeszcze okaże.

Oto , dla Twojej wiadomości, tom esejów na ten temat, napisanych przez uczonych ewangelików. Na twojej kartce jest jedna, której redaktorami są Miller i Wiseman, „*Eseje o narracjach patriarchalnych*”. Książka ta jest całkiem nowa i zawiera wiele dobrych artykułów, w których nawiązują kontakty z van Setersem i TL Thompsonem. Dlatego obecnie toczy się wiele dyskusji. Mógłbym tylko powiedzieć na marginesie o TL Thompsonie, czy ta książka została opublikowana w jakim wydawnictwie? 1974. Musiało to być około 1975 roku. Byłem tu pewnego wieczoru w bibliotece, podszedł do mnie student i powiedział, że właśnie rozmawiał z kimś w innej części biblioteki, kto studiował Stary Testament w Tybindze, i ja Pomyślałem, że pójde spotkać się z tym gościem, więc tak zrobiłem. Poszedłem, porozmawiałem z nim i odbyliśmy interesującą rozmowę. Dowiedziałem się, że nazywa się TL Thompson, ale wtedy książka dopiero się ukazała i nie wiedziałem, kim on jest, wiesz. To nazwisko nic mi nie mówiło, on właśnie przyjechał w te rejony ze studiów w Niemczech, a ta książka była jego rozprawą doktorską. Jego żona pracowała na Uniwersytecie Temple i mieszkali

w przyczepie kempingowej. Nazwisko TL Thompsona nie miało dla mnie żadnego znaczenia aż do około roku, a może nawet nie dużo później. Może jakiś miesiąc później dowiedziałem się o jego książce, a potem, jak wiecie, pojawiły się na jej podstawie różne historie i zrozumiałem, kim on był. Naprawdę napisał znaczącą i ważną książkę, czy się z tym zgadzasz, czy nie, ale korzystał z naszej biblioteki do własnych badań. Myślę, że on i jego żona pracują na Uniwersytecie Karoliny Północnej lub gdzieś w tym rodzaju. Nie przebywali w tym rejonie zbyt długo.

Nuzi, Mari i inne wczesne teksty oraz okres patriarchalny

Wracając do punktu wyjścia, należy powiedzieć, że nastąpiło odwrócenie części próby powrotu do bardziej krytycznego stanowiska Thompsona i van Setersa. Ogólnie rzecz biorąc, doszło do tego odwrócenia się i tego odwrócenia się w kierunku bardziej pozytywnego podejścia do historyczności patriarchów, co w rzeczywistości jest wynikiem badań archeologicznych, właśnie na podstawie tysięcy tekstów, które odkryto tego samego czasu, co Narracje patriarchalne, i rzuciły wiele światła na ten okres. Pozwólcie, że w odniesieniu do tych tekstów dokonam przeglądu najważniejszych zbiorów. Najważniejszymi zbiorami tekstów są przede wszystkim teksty Nuzu i Mari dotyczące XVIII wieku p.n.e. Mari leży nad rzeką Eufkrat, nieco na północ od Babilonu. Zostało odkopane przez Francuzów na krótko przed II wojną światową, a miasto było główną potęgą swoich czasów, około 1700 roku p.n.e. Teraz okres patriarchalny, czasy Abrahama, przypadał na około 2000 lat p.n.e. A więc jesteśmy tuż przed kilkoma setkami lat później mniej więcej w tym samym czasie co Jakub. Zatem była to główna potęga swoich czasów, zanim padła ofiarą Hammurabiego w bitwie. W pałacu odnaleziono około 20 000 tablic, a wśród nich znajdują się teksty zawierające korespondencję między Hammurabim a Zimrim Limem i innymi królami. Masz też teksty o technikach wróżenia. Jedną z ich technik było badanie wątroby i wnętrza zwierząt ofiarnych i w zależności od konfiguracji zwierząt pod względem kształtu wątroby, tego rodzaju rzeczy miały określone znaczenie lub znaczenie. Istnieje wiele wzmianek o mieście Nachor, które

było domem Rebeki w narracjach patriarchalnych.

Mamy więc tę grupę tekstów, a następnie teksty kapadockie, które znajdują się we wschodnim krańcu Azji Mniejszej i pochodzą z XIX wieku p.n.e. Pochodzą z kolonii kupców asyryjskich, którzy prowadzili handel z mieszkańcami Azji Mniejszej i którzy mieli tam osady na obrzeżach miast.

Trzecią grupę stanowią teksty z Nuzi, które pochodzą nieco później, w XV wieku p.n.e. Odzwierciedlają zwyczaje ludności hurycyckiej zamieszkującej okolice Nuzi w rejonie wschodniego Tygrysu około XV wieku. Czytasz na stronach Finegan, strony 65, 67, te teksty Nuzi, które obejmują omówienie takich kwestii, jak przepisy dotyczące adopcji niewolników, umowy małżeńskie, prawa do dziedziczenia i tego rodzaju zwyczaje, które dość ściśle odpowiadają podobnym zwyczajom odzwierciedlonym w narracjach patriarchalnych.

Czwartym są teksty Ras Shamrah z XV i XIV wieku, Finegan 171-174. Odkryto je w 1929 roku na wybrzeżu Syrii, współczesnego Libanu, w miejscu zwanym Ugarit. Zapisano je pismem klinowym. Pismo klinowe to rodzaj pisma polegający na wciskaniu rysika w glinę w celu wykonania oznaczeń. Zapisano je pismem klinowym, ale jest to semicki język alfabetyczny. Język ten był nieznan, zanim odkryto te teksty w 1929 r., kiedy to odszyfrowano i okazało się, że jest to język semicki, dość blisko spokrewniony z biblijnym hebrajskim. Zatem badanie ugaryckiego stało się nowym badaniem, a badania lingwistyczne niektórych z tych tekstów rzuciły światło na pewne cechy gramatyczne, a także problemy słownictwa w języku hebrajskim, ponieważ są to języki pokrewne.

Piąta grupa to teksty wygnania, które pochodzą z Egiptu z XX i XIX wieku p.n.e. i ilustrują, jak faraon starał się rzucić magiczną moc na swoich wrogów. Dokonywano tego poprzez wypisywanie przekleństw lub przekleństw na misach, a następnie miski były rozbijane. Czasami te przekleństwa spisano na glinianych figurkach związanych jeńców. Ale w tych inskrypcjach jest wiele wspomnianych miejsc w ziemi Kanaan, które dają wyobrażenie o zasięgu egipskiej strefy wpływów aż do ziemi Kanaan w XX i XIX wieku p.n.e.

Teksty Ebla I potem szóste , teksty z Ebla, około 24^{wieku} p.n.e. Jeśli chcesz coś o tym przeczytać, nie mam tego w bibliografii, ale KA Kitchen ma książkę *Biblia w swoim świecie: Biblia i archeologia dzisiaj* . Jest rozdział o Ebli, a Ebla jest oczywiście czymś całkiem nowym i nie można za wiele na ten temat powiedzieć, ponieważ bardzo niewiele, jeśli w ogóle cokolwiek, zostało jeszcze opublikowanych na podstawie tekstów Ebli. Pozwólcie, że opowiem Wam trochę o nich. Znalezione je w miejscu zwanym Tel Mardikh , który znajduje się na północ i zachód od Bejrutu, obecna Syria. Kopiec, który tam wykopano, w 1968 roku zidentyfikowano jako Ebla. Kopiec znajdował się tam oczywiście od wieków i nikt nie wiedział dokładnie, co to było. Zostało zidentyfikowane w 1968 roku jako miejsce zwane Ebla, a w 1975 roku w ruinach pałacu odnaleziono 17 tysięcy tabliczek klinowych. Ustalono, że pałac został zniszczony około 2250 roku p.n.e. Było to kilka wieków przed okresem patriarchalnym. Niektórzy twierdzą, że jest to największe znalezisko archeologiczne stulecia. Powiedziano wiele wspaniałych rzeczy na temat znaczenia i ważności tabletek Ebla. Tablice ukazują nieznanie wcześniej imperium, które w tamtym czasie, około 24 wieku p.n.e. dominowało nad większą częścią Bliskiego Wschodu · Było to główne imperium. Wśród tekstów na tablicach pojawiają się miasta i imiona osobowe występujące w Biblii, w tym takie miejsca jak Sodom i Gomora oraz imiona takie jak Eber i Abraham. Nie oznacza to, że Abraham jest tam tym samym, co Abraham z Biblii, ale imię pojedynczego Abrahama rzeczywiście się pojawia. Oprócz tekstów administracyjnych, rządowych, mówi się, że istnieją teksty literackie, w tym mity o stworzeniu i powodzi, hymny i teksty traktatów i wszelkiego rodzaju materiały tego typu. Nie wszystkie zostały opublikowane, a dostęp do nich jest bardzo ograniczony. Osoby mające dostęp są bardzo ostrożne, aby nie zwrócić przeciwko sobie rządu syryjskiego, ponieważ istnieje zbyt wiele biblijnych powiązań z żydowskimi przodkami zaangażowanymi w badanie tych spraw, więc nie mówią zbyt wiele. I trudno powiedzieć, kiedy to się zmieni. Może to zająć dużo czasu. Osoby mające dostęp do tekstów zdają się bagatelizować związek tekstów ze Starym Testamentem, prawdopodobnie ze względów politycznych. Ale tytułem podsumowania, z tego materiału jest mnóstwo materiału, stało się jasne, że zwyczaje patriarchalne opisane w Księdze Rodzaju są zbliżone do tych

odzwierciedlonych w tekstach z drugiego tysiąclecia p.n.e. Sposób, w jaki ludzie szli o nich znajduje odzwierciedlenie w narracjach patriarchalnych. Po drugie, co może być nawet ważniejsze, wczesne imiona hebrajskie mieszczą się w klasie imion, o których wiadomo, że były obecne w mezopotamskiej Palestynie w drugim tysiącleciu p.n.e., a zwłaszcza na początku tego okresu.

Imiona patriarchalne

A teraz w tej notatce pozwólcie, że przeczytam wam Brighta, jego *Historię Izraela*, strony 77 i 78. „Nazwy w narracjach patriarchalnych doskonale pasują do klasy, o której wiadomo, że była obecna zarówno w Mezopotamii, jak i Palestynie w drugim tysiącleciu. Na przykład imiona samych patriarchów Jakub pojawia się w XVIII-^{wiecznym} tekście z Górnej Mezopotamii. Imię Abram znane jest z tekstu babilońskiego z I dynastii, być może z tekstów o wygnaniu. Chociaż imię Izaak nie jest wymienione i najwyraźniej nie pojawia się imię Józef, oba są całkowicie charakterystycznego wczesnego typu. Ponadto w tekstach Mari pojawiają się imiona Nachor i Terach oraz imiona synów Jakuba i Beniamina. Imię Zebulun pojawia się w tekście Wygnania. Gad i Dan są znani z Mari. Izmael i być może Levi występują w Mari. Aszer i Issachar znajdują się na egipskich listach z XVIII wieku.” A potem mówi: „Do tego należy dodać teksty z Ebli, w których, jak nam powiedziano, znajduje się wiele imion z Biblii: Eber Abram, Izmael, Saul, Dawid, Izrael i inne. „Teraz”, podsumowuje, „z całą pewnością w żadnym z tych przypadków nie ma nawet wzmianki o biblijnych patriarchach. Jednak obfitość takich nazw we współczesnych tekstach wyraźnie pokazuje, że górna Mezopotamia i północna Syria w rzeczywistości zamieszkiwały populację podobną do przodków Izraela ze środkowej epoki brązu i wieki wcześniej. To zarówno wzmacnia wiarę w starożytność tradycji, jak i dodaje wiarygodności biblijnemu twierdzeniu, że przodkowie Izraela wyemigrowali z tego ogólnego obszaru”. Ale wtedy znaczącym stwierdzeniem jest: „Imiona są wczesnego typu. Z pewnością nie są one charakterystyczne dla późniejszej nomenklatury izraelskiej”. Innymi słowy, późniejsza nomenklatura izraelska oznacza, że te rzeczy zostały napisane na wygnaniu.

Mówi: „Żadne z imion nie pochodzi od samych patriarchów, a bardzo niewiele imion osób, których dotyczą, nie pojawia się ponownie jako imiona własne w Izraelu w okresie biblijnym”. Mam na myśli, że nie spotyka się Abrahama później w Piśmie Świętym. Mówi więc: „Narracje patriarchalne są pod tym względem najbardziej autentyczne”. A więc to jest ten rodzaj rzeczy, o którym mówi Allan MacRae , bezpośredni i pośredni rodzaj potwierdzeń . To jest pośrednie, nie bezpośrednie. Ale w ten ogólny sposób narracje patriarchalne wpisują się w czas, w którym się przedstawiają.

Przepisywane przez Laurę King i Dereka Skeena, Rubena Cabrere, Dave’a Fogga, Bena Wattsa, Kate Tortland
Szorstki pod redakcją Teda Hildebrana dt
Ostateczna edycja: Emily MacAdam
Opowiedziana ponownie przez Teda Hildebrandta